

Świat patrzy na Waszyngton

Mowy na bankiecie na cześć amb. Patka

W Resursie Kupieckiej w sobotę odbyło się w Warszawie śniadanie na cześć p. Stanisława Patka, ambasadora Rzplitej w St. Zjedn., wydane przez polsko-amerykańską Izbę Handlową i T-swo Polsko-Amerykańskie.

Śniadanie zgromadziło około 200 osób reprezentujących sfery towarzyskie stolicy oraz kolonję amerykańską w Warszawie z ambasadorem St. Zjedn. p. Ferdynandem Lamot-Belinem na czele.

Pod koniec zebrania prezes Izby i T-swa p. Leopold Kotowski powitał p. p. ambasadorów Lamot-Belin'a i Patka.

— Oczy świata całego — mówił — są dzisiaj zwrócone na Waszyngton. Tam będą zogniskowane losy przyszłości.

Ciesze się więc, że możemy z własną wpoić w siebie przeświadczenie, iż dzięki obecności p. ambasadora Patka w Waszyngtonie, głos polski będzie godnie reprezentowany in statu nascendi nowej polityki światowej.

Mówca wznosił toast na cześć amb. Patka.

W odpowiedzi p. ambasador Patek oświadczył, że praca jego na ważnej placówce w Waszyngtonie będzie miała na celu zacieśnienie przyjaźni obu narodów, której tradycja sięga aż do czynów Kościuszki i Pułaskiego.

P. ambasador Patek wznosił toast na cześć p. ambasadora amerykańskiego.

Po śniadaniu odbyła się pogawędka, w której czasie p. ambasador Patek bliżej zaznajomił się z obecnymi przedstawicielami kolonji amerykańskiej w Warszawie.

Szykany gdańskie

względem żywności z Polski

GDĄSK, 26.2. — Gdańska dyrekcja cel w dalszym ciągu zastrzeżyła kontrolę nad żywnością sprowadzaną z Polski na teren W. Miasta, wprowadzając specjalną służbę kontrolną przez urzędników celnych w ubraniach cywilnych.

W pociągach przybywających z Polski stale odbiera się pasażerom należącym przeważnie do kół robotniczych, drobne paczki mięsa i innych produktów żywnościowych, konfiskując towary i żądając od nich kaucji pieniężnej celem zapłacenia grzywny.

Socjalistyczny „Danziger Volksstimme” zaznacza, że powyższe zarządzenia celne spowodowały silną wzmiankę cen mięsa w Gdańsku, podczas gdy ceny w Polsce utrzymały się na poprzednim poziomie.

W Warszawie odbył się wczoraj doroczny walny zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej pod przewodnictwem prezesa Koskowskiego.

Na zjazd przybyli delegaci 10 syn dyktów, należących do związku w liczbie 60 osób. Zjazd był poświęcony sprawozdaniu z działalności w roku 1932 i sprawom organizacyjnym.

Na wstępie obrad zjazdu attache poselstwa Rzeczypospolitej w Rio de Janeiro, p. Jan Wojnar, odczytał przemówienie z języka portugalskiego tekst oredzia związku dziennikarzy brazylijskich do związku dziennikarzy Rzeczypospolitej.

W oredziu ten związek dziennikarzy brazylijskich, reprezentujący nastroje i aspiracje tamtejszego dziennikarstwa, oświadcza, iż zwykły uważać prasę całego świata za jedną wielką rodzinę, której członkowie zmierzają do jednego celu, t. j. do postępu i doskonalenia moralnego poszczególnych krajów i całej ludzkości.

Jaka misja winien spełniać nasz zawód, nikt nie dał lepszego przykładu — mówi oredzie — od prasy polskiej, która nigdy nie ugięła, ani nie osłabła w walce o wyzwolenie Ojczyzny. Rzecz godna uwagi, że prasa ta wierna przedewszystkiem interesom narodu, umie zwalczać z

Dziennikarze brazylijscy o prasie polskiej

Serdeczne słowa do Związku Dziennikarzy Polskich



W gmachu Sejmu w Warszawie odbył się wczoraj walny zjazd Związku Dziennikarzy R. P. Za stołem siedzą członkowie Prezydium; od lewej: red. Wierzyński, skarbnik Dunia-Wasowicz, wiceprezes dr. Beapre, prezes Koskowski, wiceprezes Grostern, sekretarz St. Czosnowski.

zawołaniem nawet tych, których broniła wczoraj, jeżeli nadużywają zwykłości.

„Dziennikarstwo brazylijskie, które zawsze stawiało w obronie najwznioślejszych ideałów i uznawało to za swoje najszlachetniejsze dążenie, czuje się szczęśliwe, że może za pośrednictwem swego członka, p. Jana Wojnara, a Waszego godnego rodaka — jak czytamy dalej w oredziu — przestać entuzjastyczne pozdrowienia dla kolegów polskich, łącząc je z życzeniem, by nasze dwa wielkie kraje zbratane ideałami, poznawały się coraz lepiej”.

Oredzie podpisane jest przez p. Herberta Mosesa, prezesa związku dziennikarzy brazylijskich.

W odpowiedzi na to oredzie walny zjazd Związku Dziennikarzy Polskich postanowił doreczyć p. p. słowi Brazylii dr. Bimentelowi przez specjalną delegację adres Związku Dziennikarzy Brazylijskich.

W adresie tym Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej przesyła swoim kolegom z oceanu najserdeczniejsze pozdrowienie i wyrazy głębokiej koleżeńskości.

„Z tem większą radością — czytamy w adresie — przyjmujemy, Drodzy Koledzy, Wasze słowa, że Wasz kraj stał się drugą ojczyzną

dla czterech milionów naszych rodaków, ludzi pracy, przeważnie włościan, którzy w swoim czasie, w okresie niewoli nie mogli znaleźć dla siebie chleba na ziemi rodzinną”.

Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej wraz ze swoimi Kolegami Brazylijskimi ufa w szczerą miłość wolnego słowa drukowanego i w swojej pracy zawodowej zgod-

nie z najlepszymi tradycjami piśmiennictwa polskiego zawsze jest gotów stać na jej straży.

Pod tym względem wysiłki naszych organów są najzupełniej zgodne i opierają się na wzajemnej dawnej przyjaźni, wzmacnianej przez działalność naszych posłów pp.: Pimentela i dr. Grabowskiego, których nazwiska i praca są wysoko u nas cenione.

go w 1919 r. przez bolszewików. Ożeniony z wielką księżną Ksenią Aleksandrowną, pozostawił 6-ciu synów i 1 córkę.

Wielki książę w ostatnich czasach poświęcał się sprawom religijnym i okultyzmowi.

Zgon Wielkiego księcia

adjułanta zamordowanego cara

PARYŻ, 26. 2. Dziś zmarł w Cap Martin wielki książę Aleksander Mikołajewicz, b. admirał marynarki rosyjskiej i adjułanta cara Mikołaja II.

Zmarły był synem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i bratem Grzegorza, rozstrzelanego

szeregu aresztowań.

Spisek komunistyczny

dla zrewoltowania Ameryki

PARYŻ, 26. 2. Z Chile donoszą, że władze policyjne wpadły na ślad spisku komunistycznego, zorganizowanego przez agitatorów wywrotowych, mających siedzibę w Montevideo.

Prace przygotowawcze, prowadzone już od dłuższego czasu, miały doprowadzić do wybuchu jednocześnie w kilku punktach, zwłaszcza zaś w miastach Con-

ception, Alkalmayo, Valparaiso i San Felipe.

Komuniści rozwijać mieli szczególnie ożywioną działalność wśród żołnierzy.

Organizatorzy ruchu mieli na dziele, że rewolucja do jakiej zamierzali doprowadzić w Chile ogarnie całą Amerykę Południową.

Władze policyjne dokonały szeregu aresztowań.

Pogrzeb weterana

w Sosnowcu

SOSNOWIEC, 26.2. — Tel. wł. — Dziś odbył się tu pogrzeb zmarłego onegdaj weterana powstania styczniowego, ś. p. Kazimierza Kowalskiego.

Pogrzeb bohatera zmienił się w olbrzymią manifestację miejscowego społeczeństwa, które tłumnie odprowadziło jego trumnę na miejsce wiecznego spoczynku.

Tajny podkop

w Domu Liebknechta

BERLIN, 26.2. — W czasie przeszukiwania Domu Liebknechta będącego centralną siedzibą partii komunistycznej w Berlinie policja wykryła dziś podziemne korytarze i katakumby, w których zmagazynowanych było kilkaset centarów literatury.

Wykryto również tajny podkop prowadzący z piwnicy Domu Liebknechta do jednego z budynków znajdującego się w pobliżu pałacu Bülowa. Policja ustaliła, że kory-

tarz ten używany był do ucieczki przed pościgiem policyjnym przez ukrywających się w Domu Liebknechta komunistów.

Wszystkie ubikacje w Domu i pod ziemią połączone były ze sobą sygnałami dzwonek alarmowy. W razie groźącego niebezpieczeństwa rewizji policyjnej odzwierci naciśnięciem guzika wprowadzał w ruch tajny mechanizm, zamykając automatycznie wszystkie drzwi do kryjówek.

Narty, dancing i bridge



Z dworca Głównego wyruszył wczoraj pierwszy w dykcji warszawskiej pociąg „Narty - dancing - bridge” do puszczy Białowieskiej. Na zdjęciu orkestra kolejarzy żegna na peronie odchodzący pociąg.

Z życzeniami u premiera

w dniu imienin p. Aleksandra Prystora

Wczoraj, w związku z przypadającymi imieninami premiera p. Aleksandra Prystora, zgłosiło się do pałacu prezydium Rady Ministrów wiele osób ze świata politycznego, dyplomacji oraz u-

rzędniczego, celem złożenia życzeń.

Wobec nieobecności p. premiera w Warszawie, osoby te wpięły swoje nazwiska do specjalnie wyłożonej w tym celu księgi.

Pożyczkę na wojnę

chce zaciągnąć Kolumbja

PARYŻ, 26.2. — Naczelny dowódca wojsk kolumbijskich, generał Cobo, zwrócił się do prezydenta banku kolumbijskiego z prośbą

o udzielenie rządowi pożyczki w wysokości 6 milionów dolarów na kosztą prowadzenia dalszej wojny.

Co Alzacja myśli o Hitlerze

Zakaz ko'portowania pisma francuskiego

PARYŻ, 26.2. Odkąd władze Rzeszy Niemieckiej w okresie kanclerstwa Hitlera wprowadziły cenzurę dla prasy niemieckiej, liczni Niemcy zaczęli prenumerować dzienniki alzackie, wydawane w języku niemieckim, przede wszystkim zaś „Neuste Strasburger Nachrichten”.

W ostatnim czasie naczelny redaktor tego dziennika ogłosił kilka bardzo interesujących artyku-

łów, w których wyraża opinię, panującą w Alzacji, o Hitlerze.

Dziś rano wydany został przez władze niemieckie zakaz rozpowszechniania tego dziennika na terenie Rzeszy na okres 3-ch miesięcy.

Po raz pierwszy zdarza się, że rząd niemiecki zakazuje rozpowszechniania dziennika, wychodzącego we Francji.

Śmierć 10 górników

po wybuchu gazów w kopalni

OSŁO, 26. 2. W kopalni w Lonyar City na Szpicbergu nastąpił wybuch, w którym zginęło 10 ludzi. W akcji ratunkowej wziął udział łodolamacz sowiecki „Le-

nin”, który przywiózł maski gazowe, co umożliwiło wydobyć zwłok zatrutych gazem ofiar katastrofy.

Aresztowanie

machera poborowego

Wzwany jako świadek do kancelarii wojskowego sędziego śledczego macher poborowy Sruł Sroka — został wczoraj w czasie przesłuchiwania aresztowany z polecenia sędziego śledczego Zalcberga.

Sroka jest zamieszany w sprawę wykrytą niedawno afery poborowej. Przeciwno niemu toczy się śledztwo, które prowadzi se-

dzia Zalcberg. Ponieważ był już kilkakrotnie wzywany bez skutku do kancelarii sędziowskiej, przeto osadzono go w areszcie.

Syn aresztowanego, Chaim Sroka, również macher poborowy, utrzymywał kontakt ze skazanym przed kilku dniami za nadużycia poborowe, por. Wacławem Rudnickim.

Czechosłowacia mistrzami Europy

w hokeju na lodzie

PRAGA, 26.2. — Tel. wł. — Mecz hokejowy o mistrzostwo Europy, rozegrany dziś po południu pomiędzy zespołami Czechosłowacji i Austrii, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem gospodarzy 2:0.

Mecz w 3 okresach regulaminowych zakończył się wynikiem 0:0, wobec tego zarządził 3

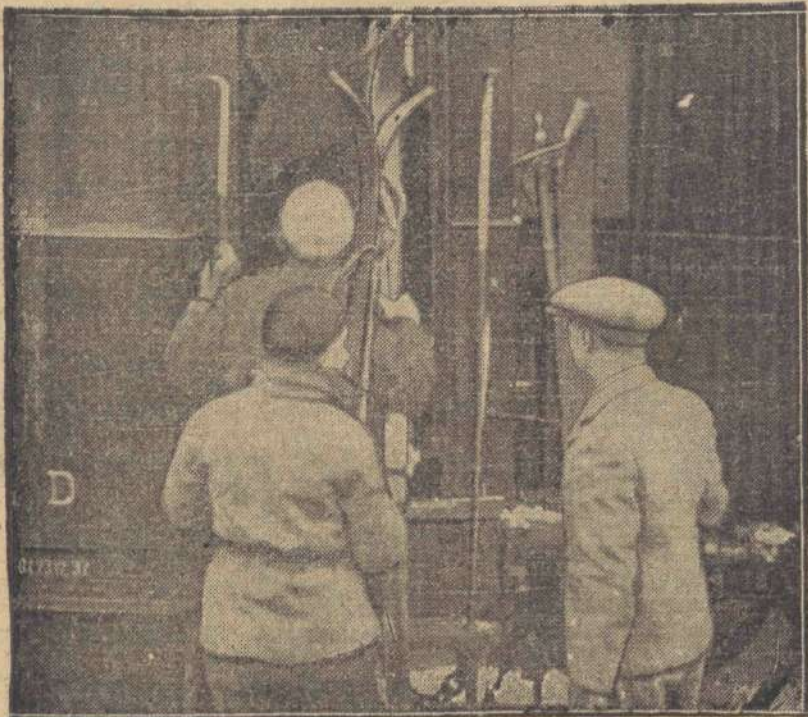
cy), znany rzeczoznawca celny dr. Calmes, członek rady naczelnej belgijsko - luxemburskiej unii celnej, oraz rzeczoznawca jugosłowiański Schmidt.

Dr. Calmes od r. 1912 do 1920 był profesorem uniwersytetu we Frankfurcie n/M.

Komitet trzech zbiera się przypuszczalnie przy udziale wysokiego komisarza Rostinga w ciągu kwietnia r. b. w Londynie.

Następnie Czesi uzyskują przy padkowo 1 bramkę, a 15 sekund przed końcem gry — drugą bramkę.

Na wycieczkę narciarską



Narciarze, pasażerowie pierwszego pociągu turystycznego „Narty - dancing - bridge”, wsiadali do pociągu, który wyruszył wczoraj do Białowieży.

„Narodowe przekleństwo“

Polski nie zgubił demokracji szlacheckiej, nie zgubił magnatów, ale zgubił ją niekarność.

Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudnością zwielał się w cegły i w mur.

Niekarność stała się tem narodowym przekleństwem, które ciążyło nad nami od wieków, ciążyło jeszcze za czasów Kościuszkę i jeszcze w 30 roku, a po prawdzie, ciąży nawet i dziś.

Zatem wszystko, co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych korbach, co zmienia naturę naszą w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawo, pod jakąś ustawę, pod jakąś organizację, jest dla nas prosto Szkoła Odrodzenia.

Tak pisał Henryk Sienkiewicz w liście (autograf znajduje się w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu) z dnia 1 marca 1914 r. do „Sokołów“ w Berlinie, w przededniu wojny światowej, w wieszczeni przewidywaniu, co Polska trapić będzie, gdy w tej wojnie spadną wreszcie kajdany niewoli.

Przekazuje więc Henryk Sienkiewicz szczęśliwemu pokoleniu, żyjącemu w oswojonym państwie, hasło walki z „narodowym przekleństwem“, jakim jest niekarność. I błogosławi w duchu tym, którzy ją zwalczają, którzy uczą „poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawo, pod jakąś ustawę“.

Cóżby dziś Henryk Sienkiewicz, gdybyśmy mieli jeszcze szczęście posiadać Oo między nami żyjącymi, odczytał, widząc nadużywanie młodzieży dla celów partyjno-politycznych właśnie w tym kierunku, aby w niej pogłębiać niekarność?

Nie wiemy o nią młodzieży. Młodzież jest lepsza, niż ci, którzy ją namawiają do przekory, do oporu — stwierdził w Sejmie przedstawiciel władzy, odpowiedzialny za wychowanie i wy-

kształcenie tej młodzieży.

Nad tą młodzieżą unosi się jedno ten „lotny piasek“, jak piasek, zasypujący oczy i nie pozwalający widzieć prawdy.

Bo prawda o wielkiej przebudowie naszego szkolnictwa, której pierwszym etapem była ustawa o szkołach powszechnych, średnich i fachowych, a ostatnia będzie ustawa o szkołach akademickich — jest zgola inna, niżli sugerują młodzieży ci, którzy przedewszystkiem zatroskani są o swój polityczny „stan posiadania“ partyjnego, a w drugim rzędzie dopiero o scementowanie indywidualistycznych porywów, tkwiących w duszy polskiej, w „mur“ — jak tego domagał się Henryk Sienkiewicz.

Ta ustawa, o której dziś tak głośno, uległa od czasu nadania obrotu, licznym modyfikacjom. Tym, którzy wciąż jeszcze prawią o pogwałceniu „wolności nauki“ lub o „tyranizowaniu“ młodzieży — trzeba powiedzieć, że argumenty słuszne, rzeczowe, nie spotykały się z brakiem zrozumienia, że w tej formie, w jakiej projekt ustawy wyjdzie z Sejmu, nie może być zaprawdę przywrócony do prawa „kagańcowego“ czy sprzecznego z postulatami swobody nauczania.

Jedno tylko rzeczywiście zmieniło się ta ustawa: zahamować pod ku niekarność. Spelnienie testamentu ideowy Sienkiewicza, nakazujący wytopienie tego „narodowego przekleństwa“.

Wielki patriota nazwał „Szkoła Odrodzenia“ wszystko, „co nas bierze w karby“ i „uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawo, pod jakąś ustawę“.

Dziś testament ten domaga się urzeczywistnienia. Wierzymy, że młodzież nasza przeżyje wreszcie. Zrozumie, że „salus patriae“ nie jest identyczna z „salus patriae“. Przypomni sobie ostrzeżenie twórcy „Krzyżaków“, że w dobie Hitlera musi dorastające pokolenie „zwierać się w cegły i mur“, a odwracać się od tych, którzy zasypują oczy „lotnym piaskiem“ niekarności.

Wiedzieńskie koła urzędowe uważają po tych wyjaśnieniach sprawę hirtenberską za ostatecznie zlikwidowaną.

Sprawa hirtenberska całkowicie zlikwidowana

WIEDEN, 26.2. Wczoraj poseł francuski hr. Clauzel odbył dłuższą konferencję z kanclerzem Dollfussem w sprawie hirtenberskiej.

Ułożono się, że broń przysłana do Hirtenberga po przeprowadzeniu jej naprawy, odesłana ma być z powrotem do Włoch.

Francja, podobnie, jak i Anglia,

GIEŁDA

ZURYCH, 25.2. Zamknięcie: Paryż 20.25, Londyn 17.50, New York 51.37, Belgia 72.10, Włochy 26.26, Hiszpania 42.60, Holandia 20.55, Berlin 122.80, Wiedeń 58.60, Sztokholm 92.90, Oslo 89.30, Kopenhaga 78.05, Sokoła 3.74, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Białogród 7.00, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.46, Bukareszt 3.08, Helsingfors 7.70, Buenos-Aires 106.00.

NOTOWANIA ZŁOTEGO

LONDYN, złoty (za 1 ft. st.) otwarcie i zamknięcie 30.37.

PRAGA, wplaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.50 — 379.50.

WIEDEN, złoty ceki 79.41 — 79.89, banknoty 79.25 — 79.85.

ZURYCH, złoty (za 100 złotych) otwarcie i zamknięcie 57.70.

BERLIN, złoty (za 100 złotych) noty większe 47.00 — 47.40; wplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 47.15 — 47.35.

GDANSK, złoty (za 100 zł.) 57.32 — 57.44; telegraficzne wplaty na Warszawę 57.32 — 57.43.

Włocławskie notowania nieoficjalne.

Dol. St. Złoty 8.91.50.

Rub. zł. 4.77, Tendencja słabsza.

3 proc. pozb. bud. 45. Dolarówka 58.75.

5 pr. pozb. konw. 45. 10 pr. pozb. kol. 103.

5 pr. pozb. kol. 39. 6 pr. pozb. dol. 60. 7 pr. pozb. stab. 58.25. 4 pr. pozb. lów. 106.50. 4 i pół pr. LZZ 37.50. 5 pr. LZ m. W. 51. 8 pr. LZ m. W. 44.

B. Polski 76. Warsz. Cukier 17.75. Ostrowieckie 23. Starachowice 10.

Oświata i rolnictwo w dyskusji budżetowej Senatu

Dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty, którą prowadził w sobotę Senat, nie zawierała emocjonujących momentów.

Przedstawiciele opozycji powtarzali raz jeszcze znane z przemówień sejmowych zarzuty, zwłaszcza w dziedzinie wychowania państwowego, natomiast przedstawiciele mniejszości narodowych ubolewali nad rzekomo pokrzywdzeniem ich szkolnictwem.

Sen. Sinko (BB) zwrócił uwagę, że położenie nauczycielstwa na wsi ogromnie się pogorszyło, na co wpłynęło przeniesienie dodatków mieszkaniowych na samorządy. Dziś prawie 60 proc. nauczycieli nie otrzymuje tego dodatku z różnych przyczyn. Byłoby zatem wskazane, aby forma tej wypłaty została zmieniona i by jak poprzednio fundusz państwowy dodatki te wypłacał.

Drużga sprawa, która daje nauczycielstwu dużo do myślenia — oświadczył sen. Sinko — i wzbudza zaniepokojenie, to przekreślenie jawnej kwalifikacji w powoli do dekretu o stosunkach służbowych nauczycieli.

Na zakończenie debaty nad budżetem ministerstwa oświaty zabrakło glosu p. min. Jędrzejewicz. Zapowiedział, że sprawa dodatków mieszkaniowych wkrótce będzie pomyślnie załatwiona. Sprawy praktyki nauczycielskiej uregulują wkrótce rozporządzenie wykonawcze.

Odpowiadając, sen. Ulla (z kl. Niemieckiego) min. Jędrzejewicz oświadczył, że w dziedzinie szkolnictwa sytuacja nie jest najlepsza, ale w Polsce jest o wiele lepsza od sytuacji mniejszości polskiej w Niemczech.

Następnie p. minister, nawiązując do zarzutów dotyczących zdejmowania ze ścian portretów, wyjaśnił, że

że w szkole powinny wisieć portrety zasłużonych Polaków, a tymi zasłużonymi są postaci z przeszłości oraz ci z żyjących, którzy zajmują naczelną stanowiska w państwie. Należą do nich Prezydenci Rzplitej, żyjący i nieżyjący i szczytni Naczelnik Wskreszonej Ojczyzny.

W szkołach nie zobaczą panów portretu p. Ślaski, choć jest wybitnym politykiem, ani gen. Rydza — Smigłego i Sosnkowskiego, choć są zasłużonymi wojskowymi, dlatego również nie powinny w szkołach wisieć portrety p. Dmowskiego, ani gen. Hallera.

Następny budżet — m.in. rolnictwa i reform rolnych — referował przez sen. Rdułtowskiego (BB) wywołując dość długą, lecz prowadzoną w atmosferze senniejszej, dyskusję.

Nawet przemówienie sen. Cieska (z kl. Lud.), wnoszącego zażyczenie do obrad senackich elementu humoru, tym razem zawiodło oczekiwania.

Na uwagę zasługuje wystąpienie sen. Steckiego (BB), który jedna z przyczyn upatruje w ingerencji państwa do spraw gospodarczych po wojnie.

— Dlatego też rolnictwo — mówi sen. Stecki — ma obecnie służyć odwołaniu się do państwa o pomoc. Powinna ona iść w 2 kierunkach: podwyższenia cen płodów rolnych i — nienależnie — kosztów rolniczych.

Ostatnim, przyjętym wczoraj bez dyskusji był budżet min. przemysłu i handlu.

Referował go sen. Evert (BB), zwracając uwagę na konieczność udzielenia pomocy finansowej warsztatom rzemieślniczym oraz na ustalenie norm w zakresie ustawodawstwa rzemieślniczego.

Następnie posiedzenie Senatu w poniedziałek o g. 3-ej po poł. Na porządku dziennym budżety min. spraw wewnętrznych, monopolii i m.in. sprawiedliwości.

Porozumienie górników

Jednoletnie stanowisko wobec pracodawców

KATOWICE, 26.2. Wczoraj odbyła się międzyzwiązkowa konferencja pomiędzy Zespołem Pracy, Centralnym Związkiem Górników, a zarządem głównym górników Z. Z. Z.

Na konferencji uchwalono prowadzenie jednolitej akcji wobec wywołanej przez pracodawców propozycji obniżki płac i wzięcia udziału we wspólnym kongresie wszystkich związków górniczych, zwołanym na dzień 26 b. m. do Katowic.

Na kongresie przedstawiciele poszczególnych związków zreferowali

na będzie obecnie wytworzona sytuacja.

Naskutek pisma Związku Pracodawców wysłanego do poszczególnych związków, a proponującego dzień 14 marca na rozpoczęcie pertraktacji, uchwalono przedłożyć kongresowi uchwałę, domagającą się rozpoczęcia pertraktacji w dn. 2 marca, w przeciwnym razie górnicy rozpoczną dwudniowy strajk demonstracyjny.

Termin wybuchu strajku oznaczony będzie po wspólnym porozumieniu się związków.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZIMA W RUMUNJI

Kumulacja po raz drugi tej zimy nawiedzona została wielkimi zawiewami śnieżnymi.

Wiele miast jest odciętych od świata wskutek zerwania przez wichry maszyn drutów telegraficznych. Najcięższe dotknięte zostały okolice Ramnicul, Sarat i Focari.

PREMIER BULGARSKI DO PARYŻA

Premier bulgarski p. Muszanow wyjechał do Paryża, celem przeprowadzenia rokowań z właścicielami obligacji pożyczki bulgarskiej.

Z WOJNY

BOLIWISKO-PARAGWAJSKIEJ

Wojska boliwijskie przypuściły wczoraj silny atak na przednie pozycje paragwajskie na odcinku Corrales, atak został odparty.

ANTWERPIA W CIEMNOŚCIACH

W Antwerpii wybuchł strajk konsumentów elektryczności, masto w ciemnościach przypomniała chwile wielkiej wojny.

PRZESILENIE NORWESKIE

Król norweski Haakon powołał mi się utworzenia nowego gabinetu przywódcy stronnictwa radykalnego, b. premiera Mowinkelwa, nowy gabinet ma być koalicyjnym, obalony onegdaj był centrowy.

WOROSIŁOW OSTRZEGA

Na akademii w moskiewskim Teatrze Wielkim z okazji 15-lecia armii czerwonej, przemawiał Woroszyłow, w zakończeniu ostrzegał tych, komu „w przystępie nienasyconej interwencyjnej nienawiści zachciałoby się sprawdzić jej zdolność czerwonej armii“.

TEKST PAKTU MAŁEJ ENTENTE

Wczoraj w Bukareszcie ogłoszono pełny tekst paktu organizacyjnego Małej Entente. Składa się on ze wstępu i 12 artykułów, których treść już jest znana.

ŚNIEGI WE FRANCJI

W całej Francji spadły obfite śniegi. W pobliżu Carcassone burza śnieżna wyrządziła wielkie spustoszenia.

Krzywdą państwa i ludzi pracy bogacić się nie wolno

Postawa niektórych sfer naszego przemysłu wobec następstwa kryzysu gospodarczego, dotykającego przedewszystkiem szerokie rzesze pracowników — oddawna budzi poważne zastrzeżenia. Egzistencja tych sfer, nie umiających dostosować się do zmniejszonej siły nabywczej konsumenta, a umiających jedynie obniżać płace pracowników — święci niestety wciąż smutne triumfy.

Dlatego też, z uznaniem szerokie masy społeczeństwa przyjmują każdą wiadomość, że temu sobokstwu żerującemu na napauprzeczności i na trudnościach, z jakimi walczyć musi państwo, kładzie się wedle możliwości kres.

A jak dalece sięga egoizm pewnych sfer przemysłowych — oto kilka przykładów z ostatnich czasów.

W fabryce włókienniczej Taumana Wofa w Łodzi około 150 robotników nie wypłacano zarobków, korzystając oczywiście z tego, że przy obecnym braku popytu na pracę a ogromnej ilości podażi robotników nie może się z całą energią upominać o swoje należności.

Stwierdzając, że dyrekcja fabryki nie jest pozbawiona możliwości płacenia, a tylko złośliwie szkodzą robotnikom — władze skierowały sprawę na drogę sądową.

Tauman Wof skazany został na 2 miesiące bezwzględnej aresztu (bez prawa zamiany na grzywnę) a dwaj jego dyrektorzy: Filip Juszuński i Niszen Nisbaum otrzymali karę po 7 dni bezwzględnej aresztu każdy.

Inny wypadek. Znany przemysłowiec z Zagłębia Dąbrowskiego, dostawca drzewa, Aron Otmann z Sosnowca, któremu udowodniono malwersacje podatkowe i poszko-

dowan'e skarbu państwa na kilkadziesiąt tysięcy złotych — został z polecenia władz prokuratorskich osadzony w więzieniu.

A oto korespondent nasz z Sosnowca telegraficznie donosi:

SOSNOWIEC, 26.2. — Z polecenia prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu polecił śledczą dokonać dalszych przesłuchań znanych na terenie Zagłębia kucyków w związku z doniesieniem o nich nadużyciami na szkodę skarbu państwa. Aresztowani zostali: Jakób Erdman, horazy kucyk, dyktantka hurtowni tytoniowej w Dąbrowie Górniczej oraz Moszek Frich hurtownik kucyków z Katowic. Aresztowani dokonali nadużyć podatkowych i innych w celu zwiększenia dochodów. Aresztowani przed nowymi doniesieniami podjętymi przez dyrektorów konfali „Helena“ aresztowała nadal w więzieniu. W najbliższym czasie spodziewano co dalsze aresztowania.

SOSNOWIEC, 26.2. Z polecenia władz sądowych aresztowano dyrektora handlowego konfali „Flora“ Zdobycha. Aresztowanie nastąpiło na skutek nadużyć podatkowych na szkodę skarbu państwa.

Ostatnio znów — jak donosił — wysłano z „rokiem do szczytów“ obniżki płac górników. Miało to być assekuracją przed obniżeniem cen węgla o 20 proc., jakiej rząd domaga się od przemysłu górniczego. Wczoraj właśnie wojewoda Grażyński przedstawicielom tego przemysłu miał oświadczyć, aby wybił sobie z głowy wszelką myśl o obniżce płac robotniczych, gdyż władze na to nigdy się nie zgodzą.

Jesteśmy więc w pełni walki z samolubstwem i nieuczciwością tych, którzy uważają dobie kryzysu za odskocznik do bożacenia się kosztem rzesz pracujących i krzywdą dla państwa.

Samochody i koleje w Polsce i zagranicą

Szerzy się często i u nas i zagranicą (osobliwie w Francji) pogląd, że wzmocnienie ruchu samochodowego staje się niebezpiecznym współzawodnictwem dla kolei żelaznych, które tracą zarówno pasażerów, jak towar.

Istotnie zagranicą w Stanach Zjednoczonych i we Francji jest w tym twierdzeniu dużo słuszności. Natomiast w Polsce sytuacja jest nieco odmienna.

W ciągu ostatnich lat 8 ogólna długość linii kolejowych na całym świecie zwiększyła się tylko o 5.7 proc.

Ponieważ okres ten obejmuje i lata nader pomyślnej koniunktury gospodarczej, przeto jasna jest rzecza, że tak słaby stosunkowo wzrost budowy kolei przypisać należy temu, że życie dzisiejszymo komunikacją stawia coraz większe wymagania.

Przewóz pasażerów w Stanach Zjednoczonych, kraju o najdłuższej linii kolejowej, stanowiącej prawie trzecią część Pości całego świata, w latach dobrej koniunktury spadł w ciągu 6 lat o 22.1 proc.

To samo zjawisko zaobserwować można prawie we wszystkich krajach Europy Zachodniej.

Równie, a może jeszcze większy, jest spadek przewozu towarów kolejami, i w ciągu ostatnich czterech lat wyniósł on w St. Zjednoczonych 46.7 proc., w Niemczech 45.6 proc., w Anglii 23.9 proc.

W ostatnich czasach zresztą i przemysł samochodowy i ruch samochodowy na zachodzie Europy i w Ameryce również przechodzi ciężki kryzys. Dość wskazać, że największy producent samochodów — Stany Zjednoczone musiały zredukować swoją wytwórczość o 78.5 proc.

Odmienne sprawa ta przedstawia się u nas w Polsce. Samochody u nas jest tak mało, że na przewóz pasażerów, a zwłaszcza towarów kolejami mają one wpływ bardzo nikły.

Ilość samochodów w Polsce zmniejszyła się w 1931 r. w stosunku 1930 r. o 27.9 proc. z 38,760 do 27,964; a dalszy spadek w 1932 r. jest już zupełnie łagodny i wynosi w ciągu półroczia tylko 2.1 proc.

Samochody więc, jak widzimy, straciły u nas w ciągu 2 lat bardzo wiele, ale koleje nie zyskały na tem absolutnie nic.

13 fabryk amunicji ogarnięte strajkiem w Japonii

TOKJO, 26.2. — Tel. wł. — Mimo zarządzenia ministra wojny, aby wszelkie próby zamieszek i strajków w fabrykach broni tłumić z największą bezwzględnością, wybuchł dziś strajk w 13 japońskich fabrykach amunicji.

Ma on charakter protestacyjny i

ma trwać 24 godziny.

Robotnikom chodzi o wyrażenie w ten sposób sympatii dla aresztowanych w Tokio w ostatnich dniach komunistów.

W miejscowości fabrycznej Samuraj odbyły się demonstracje strajkowe podjęte.

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Istotnie — był to Zakolski.

Przyjechał do domu z przygodnie poznanym przyjacielem. Znał on Paryż doskonale i znalazł łatwe wyjście z trudnej sytuacji.

Jak tylko stanie się jasno na dworze (siedzieli w jakimś barze na Montmartrze i świt już dawno chował kłębi się uliczkami wraz z pijakami, szukającymi wyjścia z tego labiryntu) jak tylko będzie biały dzień — znajdziemy ten swój dom, gdzie czeka stęskniona żona. Nie bój się, mój przyjacielu!... Paryż jest właściwie, jak owa wioska nie jak wielka metropolia. Pełno tu poplanych ulic, ale — zawsze można znaleźć swoją, tę, o której chodzi... Chyba, poczeka, wa włoska, prowincja... Trzeba to tylko rozumieć!...

Tak mówił przyjaciel, przygodnie poznany w domu szachistów, ale ciekawie, interesująco.

To Zakolskiego wie i uspokoiło.

W pewnej chwili uznał za konieczne zwierzyć się przemiłemu rodakowi z wszystkich swoich trosk na najblizszą przyszłość.

Opowiedział przedewszystkiem o zemście, jaką szepkuje dla „miewiernej żony“ (Największej swej tajemnicy nie zdradził).

Przyjaciel słuchał ze spokojem mądrości, a potem zaczął swoje expose.

To jest prosto zazdrość. Choroba. Groźna choroba dla prawdziwego mężczyzny. Kochasz tę kobietę — i to nie daje ci spokoju. Nie daje spokoju twój nerw...

Zyjesz hakucynacjami zazdrości, której nie nadają miłość. Taki nieszczęśliwiec jak ty...

(Zaczął się teraz mądry traktat o zazdrości).

— Taki obłąkaniec jak ty, dzień i noc spędza na odgrywanu modnego filmu, który nam reżyseruje, jak sam dał pomysł do scenariusza...

Podsiłkuje... Czajnie... Pelza między własnymi myślami i szaleje — szukając. Jest wściekły i czuje jednocześnie. Pożąda i nienawidzi. Mści się i kocha.

Bywa, że... marzy o kochanku dla własnej żony, aby jej udowodnić, że jest ona, lub, że mogłaby być niewierna. Meczcy się prosto... I ja także męczę...

Gdy telefon w mieszkaniu zadzwonił — ani drgnie, bo pragnie, aby ona podeszła, aby powiedziała „hallo“ obojętnym głosem i — aby „długo milczała“ zmieszana.

A potem, gdy się okazuje, że to dzwoni jego kolega, a nie „kochanek“ — płacze i żąda wszystkich. Pada nieomal na kolana i chociażby wyć ze zgrozy nad samym sobą.

Recepta tych tragicznych przeżyć jest rozpaczliwie prosta: znaleźć, przeżywać każdy moment szaleństwa — bez względu na to, czy jest to szaleństwo młodości czy zazdrości.

I jedno i drugie jest obłędem.

Właściwie — mówi dalej mądry przyjaciel — do brze postępiła żona, która wówczas udaje się do lekarza po poradę.

Lekarz proponuje oddanie męża do zakładu dla nerwowo chorych (wyrażając się delikatnie), a żona płacąc honorarium za tę mądrą poradę, myśli sobie

wie i mądrzej, bo praktyczniej: Poczekam. Sądze, że można jeszcze poczekać, gdyż jak dotychczas on nie był listem w mieszkaniu, tylko grozi. Spróbuję węc być dla niego dobrą, nie dawać mu najmniejszego powodu do nowych szaleństw... Warto spróbować!

Kobieta rozumie, że gdyby nawet oddała męża od razu do szpitala warjatów, nie byłaby przez to wolna. Przedewszystkiem nie wierzy, żeby to był warjat! To najwazniejsze.

Żonę zdaje się, że człowiek, z którym żyje, który daje w sposób normalny na utrzymanie domu, przynajmniej telefonicznie i zmienia bieliznę — jest najnormalniejszym człowiekiem. I — niemożliwe, żeby tak nagie zjawiało. To się w jej głowie nie mieści.

Szkoda pieniędzy i — szkoda sytuacji, w której, Bogu dzięki, są zawsze pieniądze, dopóki on zarabiał. Do szpitala warjatów oddawać nie należy własnej sytuacji. To jasne...

Węc trzeba być dobrą i nie wywoływać, nie prowokować „stanów zapalnych“.

Tak myśli i decyduje kobieta mądra. Mądrzejsza od lekarzy.

Mój drogi przyjacielu! Czy znasz taką grubą książkę, wydaną we wszystkich językach, przez wszystkich międzynarodowych szarlatanów. Nosi ona tytuł równie skromny jak wiele mówący: „Lekarz domowy“. Taka książeczka (lub księga) powinna być żoną w każdym domu... Sam nawet myślę o ożen. Bezczelny przyjaciel zaśmiał się i zadzwonił w pustą kieliszek. Przypomniał sobie o nowym koniaku.

Zakolski słuchał wszystkiego uważnie. Tak uważnie, że nawet usłyszał ciągle półotwarte, jakby w otworze warg chciał zostawić lukę na własne, niewypowiedziane słowa.

— Mądry chłop i miły — myślał przez cały czas. Lada chwila był skłonny powierzyć nowemu przyjacielowi swą największą tajemnicę. Powiedzieć mu, że nie jest Gramert, lecz Zakolski.

Rozumiał jednak, że ta zamiana nazwisk byłaby bez żadnego znaczenia. Przeciwnie. Mogłaby coś popsuć, coś zmałostkować.

Ale tajemnicę zemsty nad kobietą można było powierzyć.

Skorzystał więc z dłuższej pauzy, jaką zapanowała między nimi i zaczął zwierzenia.

Ogólnie pełne nieufności — na początek. A potem szczerze przenie o poradę: jak zemścić się na niej. Co zrobić, żeby kobieta poczuła najdotkliwiej zemstę. Żeby zapamiętała ją!... Słowem — żeby zemsta była syta!

Zakolski zapomniał zupełnie, że nie jest prawowitym mężem Marysi. Zapomniał o wszystkim, co było nonsensem w filmowym scenariuszu, który zaczął pisać.

Pamiętał tylko, że jest mężczyzną, którego okłamuje kobieta i czuł się mścicielem.

Mądry przyjaciel myślał:

— Jeśli się ten mój „rodak“ wyśpi do jutra — to i dobrze. Jeśli nie zapomni o szeksprowskiej dramacie lepiej. Bo właściwie — kobiecie należałoby zawiesić karę...

I dał projekt tej karę, poczem wyszli z baru na Montmartre.

Za dną białego n'e było już sztuka znaleźć dom, w którego okna zaglądały kasztany z Luxemburga!

Tak oto Zakolski wrócił do domu, gdzie spała zrozpaczona Marysia.

(d. c. n.)

Zanęza przed sądem



Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta i burmistrza Czernaka, Włoch, Giuseppe Zanęza w chwili odczytywania wyroku, skazującego go na 80 lat więzienia.

Ostatni występ wołyżerki

Histor a cyrkowa

W jednym z cyrków angielskich popisowała się piękna smukła wołyżerka na równie pięknym roslim, nieprawdopodobnie grubym siwku percheronie. Wołyżerka, wyskoczywszy na metr ponad szerokie miękkie grzebienie pościwego zwierzęcia, zawsze trafiała na to samo miejsce.

I nagle, nagle — okrzyk przerażenia wyrwał się z tysięcy ust publiczności: wołyżerka nie trafia! Ciało jej jak martwe leżało na arenie, siwek zaś — ów spokojny, potulny „słoń” wytresowany i pewny jak maszyna, siedział tyłem. Jakby się cofał przed strasznym widokiem — on, sprawca katastrofy! A w loży parterowej, przed którą stał się wypadek, siedział błąd jak trup mężczyzna czterdziestoletni, znany dyrektor innego cyrku. On bowiem był mimowolną przyczyną nieszczęścia.

W pół godziny później, gdy biedną wołyżerkę zabrał ambulans do szpitala, w gabinecie cyrku siedziało w milczeniu dwóch dyrektorów: gospodarz lokalu i ów dyrektor-gość.

Oni jedni znali tajemnicę katastrofy: Siwego percherona nabył Wiktoria Cirkus od dyrektora-gościa przed rokiem. Rozumnie, posłuszne zwierze, poddało się nowej tresurze — spokojnemu okazywaniu areny w charakterze żywego rekwizytu wołyżerki. Ciepki „trap” siwka był niezawodny: miarowy i płynny. I nigdy nie doszło do nieszczęścia, gdyby nie ukazanie się w loży dawnego pana zwierzęcia — daw-

nego dyrektora, który w swym cyрку popisował się z siwkami w numerze następującym:

Dyrektor siedzi w loży — cylindera na głowie. Koń chodzi po arenie „wolno” — pod komendą dresera z loży. Po różnych ewolucjach, koń okrąży arenę. Dreser krzyczy: „stój”. Koń nie słucha. Wówczas dreser, wy-czekawszy, aż koń dojdzie do loży, uchyła uprzejmie cylindra. I wówczas mądry czworonóg staje, jak wryty, potem cofa się kilka kroków i składa głęboki ułkon.

Przez pięć lat z rzędu czynił tę sztukę: pan dyrektor i jego siwek. Wreszcie sztuka sprzykrzyła się publiczności. Konia sprzedano Victorowi Cirkusowi, gdzie od roku chodzi pod młodym wołyżerką.

Chodził pod nią do dnia, w którym jego były pan uchylił w zbytecznym ukłonie swego lśniącego cylindra. Koń zauważył rozkaz — i wykonał go posłusznie. Nie wiedział co czyni...

Odtąd — od następnego wieczoru — służył już innej wołyżerce, gdyż tamta, wyszedłszy z wypadku z połamanymi nogami, zajęła miejsce... w kasie cyrku.

Na programach — od tej pory przy numerze: „Wołyż na koniu Miss NN” — widnieje uwaga „od dyrektora”: prośba do gentlemanów, zasiadających w lożach, by podczas tego numeru nie wymieniali ukłonnów kapeluszy, gdyż ruch taki mógłby spłoszyć rumaka i narazić wołyżerkę na wypadek.

1 listopada -- zaduszki

w kościele prawosławnym

Synod kościoła prawosławnego w Polsce ustalił specjalny dzień zaduszny dla uczczenia pamięci wszystkich, którzy ponieśli śmierć męczeńską w Rosji sowieckiej. Specjalne modły w tym celu mają być odprawiane corocz-

nie dn. 1 listopada. Metropolita Dyonizy ma zwrócić się do głów wszystkich autokefalnych kościołów prawosławnych w Polsce z prośbą o przyłączenie się do tych modłów.

RADJO WARSZAWSKIE

12.10: Płyty.
13.35: Skrzynka pocztowa. 15.30: Płyty.
16.25: Lekcja języka francuskiego.
16.40: Odczyt „Nożycy cen”.

17: Utwory fortepianowe w wyk. L. Berkwicówny. 17.35: Pieśni i arje włoskie w wyk. M. Labil i Br. Włockiej.
18.10: Odczyt dla maturalistów „Brodziki i romantyzm polski”. 18.40: Płyty.

19.20: „Skrzynka pocztowa rolnicza”
19.30: W rubryce „Na wiodokre”
20: „Nęcalowana żonka” — operetka w 3-ach akt W. Kollo.
22: Skrzynka pocztowa techniczna.
22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa.
23: Muzyka taneczna.

CZYTA CIE

„Przegląd Sportowy”

W walce ze śniegiem



Amerykę nawiedziły gwałtowne burze śnieżne, pokrywając drogi 7-metrową warstwą śniegu. Na zdjęciu plug śnieżny z wielkim wysiłkiem oczyszcza drogę w stanie Washington.

Ofiara tańca i tortów

„na chleb dla głodnych”

Na wielkiej zabawie dobroczynnej w Sztokholmie wystąpił w stroju wikinga książę Gustaw Adolf, członek rodziny panującej.

Krótki chlamida, gołe nogi, sandały — dość operetkowo wyglądał ten brodaty wojownik. Ale czego się nie robi dla dobra „biednych”.

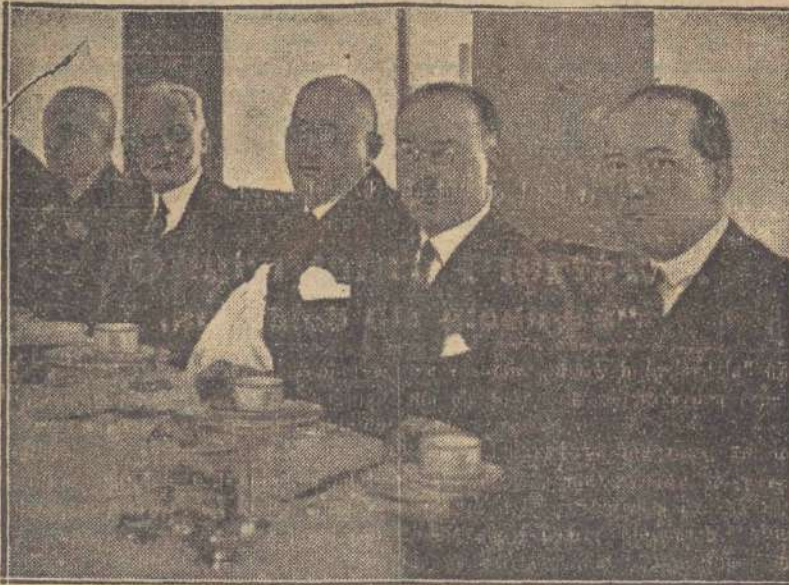
W kołach postępowych społeczeństwa sztokholmskiego ironizuje się nieco te metody „opieki społecznej” nieco archaiczną, z czasów... wikingów. „Dziś, w epoce ubezpieczeń społecznych robi-

nie z siebie „ofiary miłosierdzia” nikomu nie imponuje” — twierdzą republikanie szwedzcy.

Maskaradowa maczuga, ani mieczem wikinga nie wymiga się arystokracja od losu, który ją czeka: zrównanie się z resztą obywateli. Minęły czasy patriarchalne tańcowania i objadania się specjalami „na chleb głodnych”.

Tak to traktuje „niewdzięczna” opinia „radykalna” poświęcenie miłosierdnego księcia-wikinga...

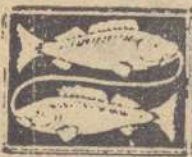
Na cześć ambasadora Patka



Onegdał w Resursie Kupieckiej Izba Handlowa Polsko - Amerykańska podejmowała śniadaniem ambasadora Patka. Na zdjęciu siedzą od lewej: radca Crosby, amb. Patek, prezes Kotowski, amb. St. Zjedn. Bellin.

Co wróżą gwiazdy na dzień 27 lutego?

Zawody, rozczarowania, podstęp



Wczesne godziny ranne, mimo możliwe nieporozumienia z osobami płci odmiennej — przynioszą po godzinie 7-ej dodatnie wpływy ustalające i harmonizujące.

Dzięki nim możemy dzisiaj rano przeprowadzać prace organizacyjne, wymagające cierpliwości, zętności i wytrwałości; starać się z powodzeniem o poparcie osób starszych i zalecać interesy dotyczące ziemi i jej produktów, rolnictwa, ogrodnictwa, nieruchomości, kopalni i garbarstwa.

Później, około godz. 10-ej, może się już zaznaczyć powiew niepokój i nerwowości w związku z nieoczekiwanymi zmianami lub wydarzeniami, co później ustąpi.

Południe nadaje się do załatwiania spraw mających pozostać w ukryciu, zaś około godz. 14-ej może się dać odczuć gorzy nastroj w związku z drobnymi niepowodzeniami.

Godz. 16-ta może nam również przynieść jakieś podstęp, złudzenia, niepokój.

Należy wyjaśnić, że dzień dzisiejszy należy do ujemnych, może nam przynieść nastroje ciężkie i przykre, niepewność, sytuacje chaotyczne i zaplątane.

„OSTATKI”

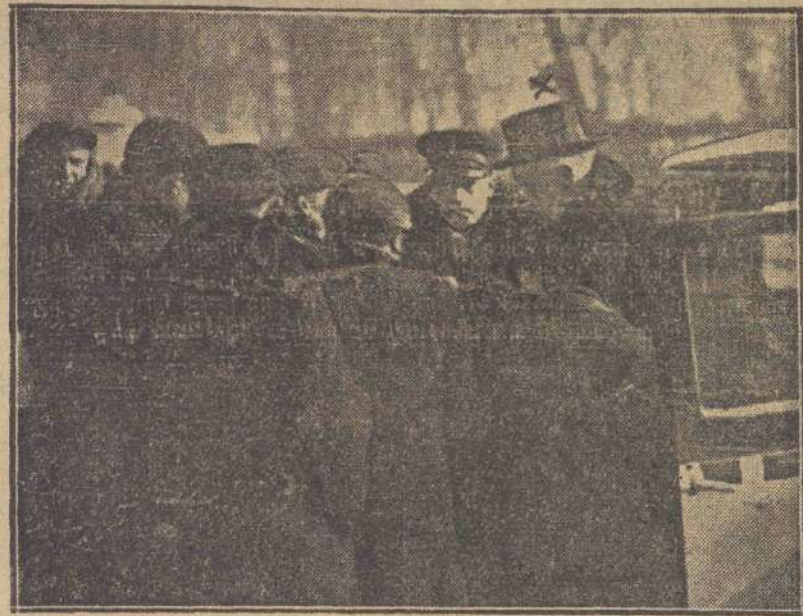


Mal. R. Siennicki

Ostatki!... Choć przemijał czas,
Gdy z końcem karnawału
nastawał wszelkich zabaw kros
i taneczny szal —

Zostało z dawnych czasów coś,
co się tradycją mieni...
„Ostatki” mamy w kasach swych,
Za... pusty wód w... kleszeni!

Hojny dobroczyńca



Niezwykle oryginalnym filantropem jest niejaki p. Chomiński (x), obywatel ziemski z Wileńszczyzny, który za każdorazowym pobycem w Warszawie rozrzuca pieniądze olbrzymlu tłumowi, który gromadzi się przed jego hotelem. Na zdjęciu p. Chomiński wysiada z taksówki obieganej przez ubiegających się o dawkę.

Pratofek

z przed 4 000 lat

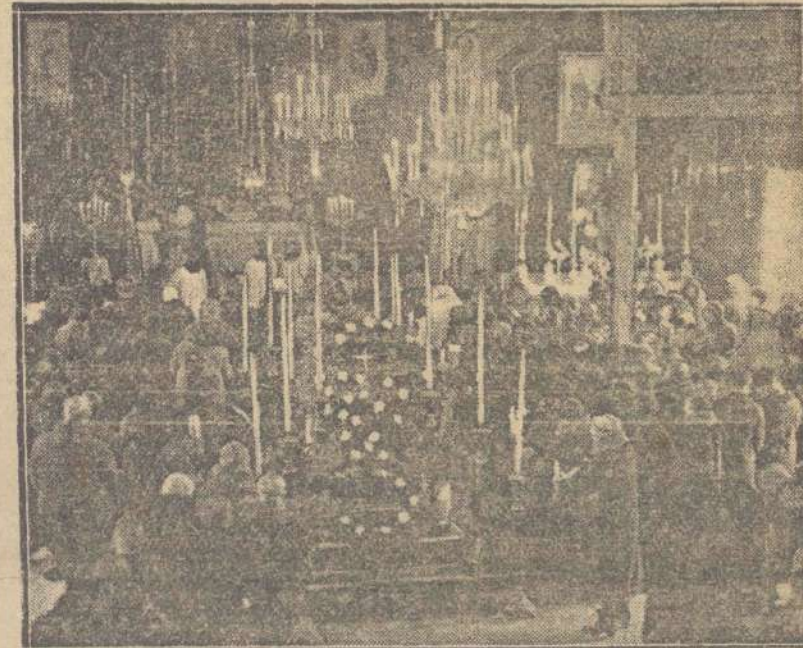
Archeolog francuski prof. Chrony utrzymuje na podstawie nowych wykopalisk w Mezopotamii, że wyścigi konne uprawiano już w 4-tym wieku przed Chrystusem.

Wynika to z odnalezionych przepisów o trenowaniu koni przez 6 mie-

cy, o kapaniu koni, doborze jeźdźców i t. p.

Niewątpliwie ten sport był już wówczas polem hazardu, wobec czego nasz obecny totalizator może się śmiało szczycić starożytnymi kolegami.

Ku czci poległych pod Grochowem



Onegdał w kościele w Grochowie, w rocznicę bitwy odbyło się nabożeństwo żałobne za poległych w 1831 r. bohaterów na placach Olszyny Grochowskiej.

Portrety warszawskie

Pan General

Pan general jest najlepszym generałem wśród pisarzy; lepszym od gen. Słonimskiego, bo walczy nie nad Bzdurą, lecz nad Wodą Ognistą. Istotnie, profil pana generała przypomina orla profil wodza Inkasów. To też inkasuje na Mazowieckiej i w „Europie” setki olśnionych spojrzeń kobiecych.

Pan general jest także najlepszym pisarzem wśród generałów. Pisz szablą, dlatego proza jego jest cęta i rubaszna. Pociął parę nowel Conrada, porabiał Huxley'a, a ostatnio spalał w długospaltowym artykule młodych oficerów za brak zainteresowań literackich.

Pierś pana generała jest oślepiającym gwiazdozbiorem, lecz napróżno szukaliście w nim gwiazdy, na którą pan general najbardziej zasługuje: Venus A przecież służył w jej lekkiej kawalerii, nim zaciągnął się pod sztandar Bellony.

Było to w legendarnych czasach przedwojennych. Pan general uważał się wówczas za malarza. Siedział w Pałacu, należał do cyganerii. Dawał upust swym zadatkom żołnierskim, szermując pendzlem i zbijając baki. Szczelnie wybuchła wojna i rozbudziła w nim właściwe powołanie. Narodził się pierwszy szwoleżer, a w jego torturze buława dzisiejszego generała.

Ale jego nalogi artystyczne nie zamarły w zgiełku wojennym. Odżyły później pod postacią przyjaciół z piśmienniczymi, sympozjoniów u Fukiera i ćwiczeń literackich.

Niestety, nalogi artystyczne oddalały go od polityki, oto dlaczego pan general nie osiągnął rangi pułkownika.

Wnuczki my

Dziś: Leandrowi
Jutro: Romanowi

Kobiety w służbie obrony państwowej



Wczoraj w prywatnych salonach p. p. remjerowej Prystorowej odbyła się konferencja prasowa organizacji przysposobienia kobiet do obrony kraju. Na zdjęciu siedzą od lewej pp.: Michałowska, W. Sieroszewski, sen. Grünertówna, post. Marczyńska, p. Porębski i p. Drabikowa.

5-lecie pogotowia „Linax-Hacedek”

Nocne pogotowie ratunkowe „Linax Hacedek” obchodziło wczoraj 5-lecie swego istnienia. W sali T-wa przy ul. óżańskiej 3, zebrał się przedawiciele władz państwowych, ójskowych i samorządowych, raz reprezentanci urzędów i miejscowych organizacji społecznych. Zarząd działalności -wa przedstawił p. Warszawski, który podkreślił, iż początkowo — po założeniu tej placówki w 1883 roku — działalność polegała na nocnych dyżurach przy obłożeniu chorych. Następnie T-wo zakupiło przyrządy lekarskie celem wypożyczenia chorym podczas leczenia. W 1912 r. przy poparciu wczesnych władz otwarto zola apteka, która wydaje lekarstwa bezpłatnie lub za nikłą opłatą. Wkrótce uruchomiono przychodnię, gdzie obecnie ordynuje 12 lekarzy różnych specjalności, dalej zorganizowano bezprocentową kasę pożyczkową i wreszcie w 1928 roku powstało nocne pogotowie ratunkowe.

Dr. Łukaszewski mówił o pogotowiu ratunkowym. Przypomniał zebrany, początkowo z braku funduszy T-wo wynajmowało takówkę, obecnie zaś posiada dwa nowoczesne samochody.

M. U. P.

W poniedziałek, dn. 27 lutego 1933 r. odbędzie się w M.U.P. następujące odczyty: g. 19—20 „Norwegia” (z cyklu: Państwa współczesnej Europy) — p. M. Olawski i godz. 20—21 — „Literatura polska” — p. Raczaszowa

O godz. 21—22—próba chóru śpiewaczego M.U.P.

„APOLLO” Początek 5, 6, 40, 8, 30, 10, 15

Ceny od 49 gr.

Wobec wielkiego powodzenia — film —

BOCZNA ULICA

demonstrowany będzie także jeszcze dziś

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni

JUTRO W APOLLO

PREMIERA

IAJCEKAWSZEGO

FILMU SEZONU

ZEMSTA

TONGA

EGZOTYCZNY DRAMAT NA TLE

MIŁOŚCI, ZDRADY I ZEMSTY

CHINCY KÓW

w roli głównej

LORETTA YOUNG

Wielki i czar dalekiego wschodu

Następnie odbyło się otwarcie nowego lokalu pogotowia. Do zebranych przemawiał rabin dr. Rozenman. Po obejrzeniu urządzeń wewnętrznych odbyło się przyjęcie, podczas którego członkowie związku zawodowego muzyków pod kierunkiem p. Szkolnikowa wykonali szereg utworów.

Ułżyjmy doli najniezwyklejszych

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo zwraca się tą drogą do społeczeństwa, odczuwającego i rozumiejącego nieszczęśliwy stan osób, pozbawionych możliwości zarobkowania i zasiłków, aby zechciało łaskawie przyczynić się do ulżenia ich doli i dopomógł stowarzyszeniu ofiarami w miarę sił i możliwości, w naturze lub gotówce do prowadzenia kuchni bezpłatnej, uruchomionej w dniu 8 lutego r.b. w domu kościelnym przy ulicy Rynek Kościuszki 2. Równocześnie Stowarzyszenie prosi o używane ubrania, bieliznę i obuwie dla wspieranej przez nie licznej rzeszy ubogich.

Ofiary przyjmowane będą w lokalu S.S. Szarytek (Ryn. Kościuszki 5) oraz w kancelarii parafii św. Rocha (ul. Marsz. Piłsudskiego), względnie w razie zadeklarowania — po odbiorze ich zgłosi się osoba, polecona przez Stowarzyszenie. Za zapoczątkowanie listy ofiar przez członkinię z Sodalitacji Pań Nauczycielek, które ku uczczeniu imienia ks. dziekana A. Chodyko złożyły ofiarę na kuchnię w sumie zł. 75. — Stowarzyszenie składa stokrotnie podziękowania, jak również wszystkim, którzy na apel odpowiedzą sercem.

Sport łuczniczy

W lokalu Komendy P.W. na m. Białystok odbyło się posiedzenie organizacyjne komisji porozumiewawczo-lokalnej Państw. Zw. Łucz. Do komisji weszli: p. nacelnik Sienkowski Aleksander (przewodniczący), kpt. sport. — p. Łudertowicz Maksymilian, skarbnik i sekretarz — p. Hryniewiecka Irena. Członkowie: p.p. por. Korbodo Stanisław, Nowak Roman, p. Borowski Lucjan, p. Czerkies Paweł, p. Misiewiczówna Zofia, p. Dąbrowska Emilia, p. Kudasiewiczówna Wanda. Komisja ta ma zamiar rozszerzyć sport łuczniczy, stwarzając sekcje łucznicze w klubach sportowych i hufcach P.W. na terenie m. Białegostoku.

MODERN TYLKO 2 SEANSE: 5, 45, 19, 30, 49

DWA WIELKIE PRZEBÓJE w jednym programie

Początek 5, 45, 9, 30

POGROMCY PRZESTWORZY

w rol. głównej: WALLACE BEERY

CLARK GABLE — DOROTHY JORDAN

Reumatycy

i cierpiący na bóle nerwowe winni we własnym interesie wypróbować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który, jak wiadomo, jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal. Cena Zł. 2.—

Togal

Nauczycielstwo na bezrobotnych

Na apel oddziału powiatowego Związku Naucz. Polsk. nauczycielstwo powiatu białostockiego solidarnie pośpieszyło z pomocą tym najbardziej potrzebującym. Jeden z nich, mając liczną rodzinę, lub znajdując się w ciężkich warunkach, nie odmówił tej ofiary i złożył, co mógł. W cyfrach ofiary te za miesiąc stycznia wyglądają, jak następuje (według rejestrów płatniczych): Czarna Wieś—18 zł. 70 gr., Gródek—31 zł. 10 gr., Goniadz—66

zł. 49 gr., Jaświly—114 zł. 17 gr., Juchnowiec 34 zł., Choroszcz—82 zł. 45 gr., Knyszyn—29 zł. 60 gr., Krypno—54 zł. 50 gr., Oborniki—49 zł. 65 gr., Starosielce—29 zł. 70 gr., Supraśl—17 zł. 70 gr., Suraz—9 zł., Bogdanki—5 zł., Mońki 31 zł. 50 gr. Łącznie kwota ta wynosi 573 zł. 56 gr. Suma ta została przekazana na konto powiatowego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. białostockiego.

Na froncie elektrycznym

W ciągu bieżącego tygodnia spodziewane jest wyjaśnienie do pewnego choćby, stopnia sytuacji, związanej z prowadzoną akcją o obniżkę cen prądu elektrycznego, a więc i stanowiska elektryków co do zamierzonych przez nich ustępstw. Według pogłosek elektrycy w dalszym ciągu stoi przy wysuniętych w swoim czasie propozycjach obniżenia cen prądu

do 85 gr. za kilowatogodzinę i stałej opłaty za liczniki (tylko dla mieszkań dwuizbowych) do jednego złotego. W związku z tem — jak slychać — pracownicy elektrycy obchodzą mieszkanie i sprawdzają, w ilu pokojach używane jest światło elektryczne. Wskazywałoby to, że elektrycy nosi się z zamiarem wprowadzenia już w najbliższym czasie nowej taryfy.

Pomysłowy plan nieuczciwego szwagra

Przy ul. Sobieskiego nr. 42 w Białymstoku znajduje się tartak, należący do dwu szwagrów A. i S. Meremińskiego i Szachny Blatta. Od pewnego czasu stosunki rodzinne i handlowe między nimi bardzo się zepsuły, i Blatt zaczął knuć plan usunięcia Meremińskiego z przedsiębiorstwa. Idąc za poradą fachowców — kanciarzy, wystawił cały szereg weksli na pokątną kwotę i... wręczył swemu przy-

jacielowi niejakiemu Grynbergowi, ażeby ten wystąpił z pozwództwem przeciwko... niemu. Wszystko poszło tak, jak Blatt sobie uplanował. Niewykupione w terminie weksle poszły do protestu a następnie, zaopatrzone zostały w klauzulę egzekucyjną, wpłynęły do kancelarii komornika Podbielskiego.

Dnia 31 marca ub. r. p. Podbielski przybył na teren tartaku celem dokonania zajęcia ruchomości na rzecz Grynberga. Przyjmuje go Blatt, w którym p. Podbielski poznał w osobie współwłaściciela tartaku osobnika, jaki w jego kancelarii opłacał w imieniu Grynberga koszty postępowania egzekucyjnego. Ponieważ Grynberg wogóle nie było — p. Podbielski, czując podstęp, wstrzymał się z dokonaniem egzekucji. W tym momencie przybył Meremiński, i, dowiedziawszy się, o co chodzi, wyrzucił swego szwagra — współnika kilkakrotnie pięścią w twarz i głowę, zadając ciężkie uszkodzenia; pięknie obdłw bębnek uszu, wskutek czego nastąpiło trwałe upośledzenie funkcji słuchu.

Zajście to było tematem onegdajszej rozprawy sądu okręgowego, który skazał Meremińskiego na 6 miesięcy więzienia.

„Kurator”

Mieszkaniec wsi Grabowiec w pow. białskim 38 letni Filip Kraso, podając się za kuratora nad mieniem zaginionego Pieczyńskiego, sprzedał Sergiuszowi Wawulskiemu na rozbiórkę we wsi Piliki dom mieszkalny i 2 chlewy za 200 zł. Za tę „transakcję” został skazany na 8 miesięcy. Karę na podstawie amnestji złagodzono do połowy.

Siekiera

Mieszkaniec Augustowa, 29-letni Kazimierz Wyszyński oświadczył na miejscowym posterunku policji, że poranił siekierą siostrę swą Stanisławę i szwagra Piotra Wilczyńskiego, prosil, aby go aresztowano. Ciężko rannych Wilczyńskich przewieziono do szpitala miejskiego w Augustowie. Stan ich zdrowia jest beznadziejny. Zatarł powstał na tle nieporozumień majątkowych.

Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryjne-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
ul. Mickiewicza 8 Telefon. 6-67.

Fortepian „Schrödera” koncertowy, krzyżowy okazyjnie sprzedam. Wiadomości: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie

„Dziennik”

Sąd okręgowy jedzie do Siemiatycz

Sąd okręgowy w składzie sędziów Oleckiego przy udziale wiceprokuratora J. Majewskiego i protokolanta Dolńskiego udał się na sesję do Siemiatycz, gdzie w dniach 27 i 28 lutego i 1 marca rozpatrzy przeszło 30 spraw karnych.

Tradycyjny „Sledz”

Przypominamy, że we wtorek, dn. 28 bm. odbędzie się w „Rekursie Obywatelskiej” tradycyjny „Sledz” P.B.K. Komitet zabawy z p. Wandą Garwacką na czele przygotowuje wiele miłych niespodzianek. Przygrywać będą 3 orkiestry.

Nagospodarzy zaproszono pp: komendanta garnizonu pułk. dypl. Kmicie Skrzyńskiego, pułk. dypl. 10 p. ul. Porczyńskiego, ppłk. 42 p. Bogaczewicza, ppłk. Arwaniti z 14 D. A. K., starszego grodzkiego, d-ra Żaka i komisarza rządowego p. Nowakowskiego.

Zainteresowanie zabawą duże. Kto przez przeoczenie nie otrzymał zaproszenia — zechce się zwrócić do p. Garwackiej ul. św. Janka 18. Ewentualnie może je otrzymać przy wejściu.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu w ubiegłym tygodniu zanotowano: jeden wyodek duru brzusznego, 1-płonica, 11-odry i 2 krostusie.

MATA HARI

w rol. głównej: Greta GARBO

Ramon Navarro, Lionel Barrymore

PRAWY SZKOLNE

Z życia Zw. Naucz. Pol. w Białymstoku

15 te doroczne zebranie członów Ogniska Z. N. P. w Białymstoku odbyło się przy udziale nauczycielstwa z miasta i powiatu pod przewodnictwem p. Bielawskiego. Obszerny, zawierający 9 punktów porządek rad obejmował, oprócz spraw polityki czysto organizacyjnej kże referat o zmianie praktyki nauczycielskiej, wygłoszony przez p. Stope, delegata rządu okręgowego Z.N.P. w zęściu, oraz referat prasowy, óry omówił p. Wójtowicz. Sprawozdanie ogólne z działalności za r. 1932 złożył sekretarz, p. Wójtowicz, kasowe arbnik, p. Ślaczka, komisji rezyzyjnej p. Motoszko. Wynikach, iż organizacja rozwija się pomysłnie i, co ma miejsce z w wielu ośrodkach kraju, i ogólnie nauczycielskiej organizacji w Białymstoku. Sprawozdanie kasowe wykazuje kwotę 40 zł. 84 gr. w dochodach i 97 zł. 89 gr. w wydatkach, dwójka dochodów nad wydatkami wynosi 42 zł. 95 gr. Po udzieleniu zarządowi abutorjum przystąpiono do wyboru władz Ogniska. Na przewodniczącego został wybrany Bielawski, w skład członków

zarządu weszli p.p.: Bialik Januszko, Klepacki, Lizak, Nowakowski, Pawlak, Wierczok i Wójtowicz. Komisję rewizyjną tworzą p.p.: Motoszko, Stec, Wawrykowa.

Po zebraniu odbył się koncert nauczycielskiego zespołu muzycznego, wspólna fotografia i wreszcie zabawa towarzyska. Miłe i sympatyczne wrażenie

Męcząca propaganda

Kwesty uliczne, które były w swoim czasie niemal plagą, zostały zredukowane. Bez „drobnych” w kieszeni można już zaryzykować przejść się w niedzielę przez ulice miasta. Potrzeby różnych instytucji dobroczynnych i małych czynnych niewątpliwie się nie zmniejszyły, widocznie znaleziono inny sposób zaspokojenia swych potrzeb.

Analogiczne choć nieco różne co do organizacji zjawiska, obserwujemy obecnie z różnymi znaczkami, nadsyłanymi instytucjom, a przeważnie szkołom do rozsprzedania. Rozbudowa floty polskiej, lotnictwa, przychodni przeciwgruźliczych, budowa kościołów, domów lu-

wywołała wśród zebranych obecność p. starosty grodzkiego, dr. Żaka, który był obecny przez cały czas trwania zebrania, interesował się żywo sprawami nauczycielstwa i zabierał głos. Przewodniczący zebrania dwukrotnie wyraził mu podziękowanie za życzliwe ustosunkowanie się do tych spraw.

Nie mogącego przybyć na zebranie z powodu konferencji w kuratorium brzeskim p. inspektor szkolnego reprezentował p. Motoszko.

dowych, itp. obiektów — to akcja, zasługująca, ze wszechmiar na poparcie.

W odniesieniu do dziatwy szkolnej — udział jej w realizowaniu najpilniejszych państwowych i społecznych potrzeb posiada niemałe znaczenie wychowawcze, na co wszyscy się gódzimy. Jeżeli obowiązek współżycia i solidarności współpracy w sprawach i potrzebach społecznych wśród starszego społeczeństwa nie jest należycie rozumiany, to dzieje się wskutek naturalnych egoistycznych tendencji jednostek z jednej strony i braku poczucia wspólnoty interesu zbiorowego z drugiej. Niech więc przynajmniej dzieci, od podstaw ucząc się,

„podwórkowy” egoizm zamieniają na wartości społeczne, niech przyzwycają się do obowiązującej w życiu społeczeństwa dyscypliny, gdzie interesy jednostki, — podporządkowane są interesom ogółu, niech w rozwoju państwa i społeczeństwa widzą swój własny postęp. Kupując znaczki po 5 — 10 gr. dzieci składają jednocześnie kapitał moralny, który dobrze się oprocenuje w późniejszej służbie obywatelskiej, gdy będzie c’o było o datki większe i poświęcenia ponadmaternalne.

Czynny udział w różnych procesach życia społecznego i przedsięwzięciach zbiorowych jest naczelnym hasłem nowoczesnej szkoły polskiej. Jednak sama teoretyczna strona nie rozstrzyga kwestji. Każdy pomysł posiada wartość praktyczną, o ile w zatknięciu z rzeczywistością znajduje możliwość realizacji. Szkoły dziśsijsze — po zredukowaniu ich budżetów — nie mają pieniędzy na niezbędniejsze przedmioty użytku codziennego, jak piórochłon, kreda i t. p. Dzieci szkolne, uzależnione w swej zdolności płatniczej od stanu finansowego rodziców, chodzą bardzo często do szkoły bez książek i zeszytów, nie są w możności kupić kawałka tektury na roboty i d’c 25 groszy rocz-

nie na „Płomyk”. W tych warunkach propagandowa sprzedaż znaczków, oraz zbiórki na wszelkiego rodzaju nadsyłane listy, stają się pracą męczącą i bezskuteczną.

Nauczycielstwo zdaje sobie sprawę, że podejmowane w tym kierunku zabiegi nie trafiają całkowicie w próżnię, bo przynajmniej wywołuje się wśród dzieci zrozumienie potrzeby i

poczucie solidarności społecznej, ale na tem koniec. Do istoty rzeczy, a jest nią pieniądź, akcja nie dociera z przyczyn od nauczycielstwa i dzieci niezależnych. Warto byłoby ilość akcji znaczkowych zrewidować, postawiając te, które zmierzają do zaspokojenia najbardziej istotnych potrzeb państwa, a stworzyć warunki zdrowego ich realizowania. L. Ł.

Dzieci dla dzieci

Z Downarowa piszą:

W związku z odbywającą się w m-cu lutym r.b. zbiórka na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą rada pedagogiczna szkoły powszechnej w Downarach gm. Goniadz, doceniając znaczenie tej zbiórki, a jednocześnie chcąc dać odczuć dziećmi szkolnej tę pełną swobodę w wolnej Polsce — zorganizowała dla niej „Świętą radość”, na które złożyło się: przemówienie p. Jana Kowala, kierownika szkoły — do licznie zebranych dzieci i rodziców na temat: Dzieci polskie w kraju, a na obczyźnie. Następnie p. Janina Kolańska odpiewała zebraną dziatwą kilk’a pieśni, poczem przy dźwiękach muzyki prowadziła zabawę i tańce. Dużem powodzeniem cieszyła się loteria fantowa, którą

dzieci sobie urządzyły, zbierając między sobą fanty przez cały poprzedni tydzień, nie szczędząc swej fatygi i pracy. To też loteria, którą prowadziła: p. Kowalowa Marja i p. Kolańska, dała czystego dochodu 34 zł. i 42 gr. Kwotę tę dość dużą na obecne warunki, w tejżejszej szkole i miejscowości tylko w ten sposób można było zebrać.

Rozchodzące się z rodzicami i starszym rodzeństwem do domu dzieci miały świadomość, że znajdują się w wolnej Polsce, były zadowolone, że mogły przyjąć z pomocą swoim rówieśnikom na obczyźnie, którym gorąco współczuły w tęsknocie za polską szkołą, wdzięczne tym ludziom, którzy wywalczyli im tą swobodę. J. K.